

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Zmiany personalne w rządzie?

W stolicy obiegają wersje, że po zakończeniu w parlamencie obrad nad budżetem dojdzie do dość gruntownej przebudowy gabinetu.

Ma ustąpić ze swego stanowiska minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, po którym miałby objąć tę kę obecny wiceminister Stamierowski.

Ustąpiłby także minister spraw zagranicznych Zaleski, którego zastąpi zapewne obecny wiceminister plk. Beck.

Dość ma do zmiany ponadto w ministerstwie skarbu, gdzie ustąpiłby dotychczasowy jego kierownik plk. Matuszewski, którego zastąpiłby bądź głośny plk. Adam

Koc, bądź niemniej głośny plk. Bogusław Miedziński.

Mówią wreszcie, że ustąpi minister oświaty Czerwiński. Stanowisko po nim objąć ma obecny wiceminister oświaty Pieracki, rodzony brat wicepremiera.

W ministerstwie spraw wewnętrznych przeprowadzone są zmiany już obecnie, jak o tem donosiliśmy w wydaniu poprzednim „Si. Pom.“; naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego Kawecki otrzymał urlop, z którego nie wróci na swoje stanowisko. Ma on objąć po urlopie szefostwo sekretariatu tegoż ministerstwa.

## Uczciwi uciekają z B. B.

Z powodu Brześcia posłowie Krzyżanowski, Lechnicki i dr. Nowak opuścili szeregi sanacji.

Podaliśmy już wzmiankę o rezygnacji kilku posłów z Be - Be. Pogłoski te znalazły swe potwierdzenie. Mianowicie na początku piątkowego posiedzenia Sejmu marszałek Świątalski uwiadomił Izbę o rezygnacji posłów: Adama Krzyżanowskiego, Zdzisława Lechnickiego oraz dr. Nowaka.

Przyczyny wskazywaliśmy już uprzednio. Chodzi o stanowisko klubu BB. w sprawie Brześcia.

Rezygnacja tych trzech posłów jest wydarzeniem symptomatycznym. Dla BB. ustąpienie ich jest dotkliwą stratą. Prof. Krzyżanowski był poprzednio pre-

sem komisji skarbowej, był najwybitniejszym w łonie BB. znawcą zagadnień gospodarczych i finansowych. P. Lechnicki był wiceprezesem klubu BB. od jego powstania w r. 1928-ym. W poprzednim Sejmie posiadał liczną grupę, którą przy wyborach „pułkownicy“ starannie zredukowali. Ustąpienie dr. Nowaka jest widocznym znakiem nastrojów „piłsudczyków“ dzielnicy zachodniej.

Gdy w Sejmie marszałek zakomunikował o ich rezygnacji z mandatów poselskich, rozległy się na ławach prawicy i lewicy długotrwałe oklaski i okrzyki:

„Vvant sequentes!“

### Przed dalszym rozłaniem w sanacji.

W stołecznych kołach politycznych krąży pogłoski, że wśród za wystąpieniem posłów Krzyżanowskiego, Lechnickiego i dr. Nowaka z Be-Be, ma w sanacji dojść do dalszego rozłamu.

Podobno z zamiarem opuszczenia szeregów sanacji nosi się cała grupa posłów,

mianowicie grupa „Zjednoczenia miast i wsi“.

W najbliższych dniach ma się odbyć decydująca narada parlamentarzystów z tej grupy.

Obecnie jej przedstawiciele prowadzą burzliwe i ostre rozmowy z kierowniczymi czynnikami Be-Be.

## Nagły wniosek stronnictw opozycyjnych w Sejmie,

spowodowany postępowaniem naczelnika Neumana w procesie Centrolewu.

W sobotę złożony został w Sejmie do łaski marszałkowskiej następujący wniosek nagły, podpisany przez szereg posłów z klubów opozycyjnych:

— „W dniu wczorajszym na sali rozpraw Sądu Okr. w Warszawie podczas przewodu sądowego w sprawie zajścia na wiecu Centrolewu w dn. 14 września r. ub. był badany w charakterze świadka 75-letni adwokat warszawski Mikołaj Korenfeld. Przewodniczący na rozprawie p. Neuman, naczelnik Wydziału Finansowego Minist. Sprawiedliwości podczas badania tegoż świadka, gdy adwokat Korenfeld oświadczył, że po wyjściu z Doliny Szwajcarskiej nie zauważył ani jednego policjanta, zapytał: „Pan mecenas le się czuje, jak nie widzi policji?“ idy następnie adw. Korenfeld podał, że zauważył oddział policji pędzący na piony koniach, przewodniczący Neuman zapytał: „Czy konie te były bardzo spienione?“ Na to pytanie adw. Korenfeldowi nie dane było odpowiedzieć. Zakaszłał ochryple, wsparł się nieco o balustradę i trupio zbladł. Jak wiadomo w kilka chwil później adw. Korenfeld zmarł.

Powyższy przebieg tragicznego wypadku zakończony śmiercią zasłużonego i poważanego członka pałestry, ubytatniający niesłychany sposób badania świadka przez przewodniczącego, wykazuje, że dobor ludzi na kierowniczych stanowiskach w sądownictwie nie jest należyty, że do wymiaru sprawiedliwości powołuje się ludzi, którzy najwidoczniej nie zdają

sobie sprawy z tego, czem powinna być i musi być bezstronność sędziowska, — którzy nie rozumieją, że odpowiedzialne wysokie stanowisko przewodniczącego Trybunału nie pozwala na ironiczne lub szyderskie traktowanie świadków. W danym wypadku takie postępowanie tem bardziej wywoływało zgorzienie publiczne, że świadkiem był długoletni adwokat, starzec, który przez blisko lat 50 uczestniczył jako obrońca w wymiarze sprawiedliwości i zdawał sobie sprawę, czem jest i jakim jest obywatelski obowiązek składania zeznań przed sądem.

Opisany tragiczny wypadek rzuca wiele ujemne światło na sądownictwo polskie i utwierdza, że tryb mianowania prezesów i wiceprezesów sądów apelacyjnych i okręgowych wprowadzony ustawą o ustroju sądów powszechnych oraz rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 4. 3. 1930 roku z całkowitem pominięciem zasady wybieralności kandydatów przez ogólne zebranie sędziów właściwego sądu jest niewłaściwy, doprowadza on do tego, że na stanowiska powyższe mianowani są ludzie, nie umiejący zapewnić należytego wymiaru sprawiedliwości i przyczyniający się do obniżenia powagi sądownictwa“.

W dalszym ciągu wniosku wnioskodawcy przedkładają projekt ustawy, przywracający zasadę wybieralności prezesów i wiceprezesów przez ogólne zebrania sędziów właściwego sądu.

## Posłowie sanacyjni wywołali w sobotę awantury w Izbie.

Spokojny naogół, dotychczasowy przebieg dyskusji budżetowej w sejmie, zamącony był w sobotę burzliwymi incydentami w czasie rozpraw nad budżetem min. spraw wojskowych.

Już na początku obrad mówcy Klubu Narod. p. Arciszewskiemu przerywano nieustannie na ławach Be-Be, a w miarę rozwijania się dyskusji, atmosfera stawała się coraz gorętszą, aż wybuchła w wielką awanturę.

Posłowie Be-Be uczyli się mocno dotknięci, gdy cała opozycja opuściła salę podczas przemówienia p. Burdy, którego sposób zachowania się znalazł niejednokrotnie echo w prasie. Gdy p. Burda skończył mówić posłowie opozycyjni wrócili na salę.

P. Krzyżowski (Ch. Dem.) mówił o tem, że konieczna jest harmonja między wojskiem a społeczeństwem, oraz o tem, że wojsko nie powinno wtrącać się do walk politycznych i odgrywać roli policji. Najwaleczniejsze armje bowiem upadają przy zetknięciu się z polityką.

Zkolei wszedł na trybunę niedawny generał, a obecnie poseł Be-Be Galica. Osobliwie swoje przemówienie rozpoczął od opowiadania o „kohorcie cudnych chłopców, która w 1914 r. wyruszyła z pod „Oleandrów“ w Krakowie, czyli o legjonistach J. Piłsudskiego. Ze Lwowa wysłała również śliczna kohorta, tak zwany „legjon wschodni“.

„I kto pierwszy poprowadził ją zamiast do Krakowa na Sącz do Mszany Dolnej by nie spotkali się z tym socjalistą i bojownikiem Piłsudskim, żeby ich nie zaraził socjalizmem?“ — wołał p. Galica.

P. Kawecki (Kl. Nar.) Nie chcieli się wysługiwać Niemcom.

To odezwanie się wyprowadza posłów Be-Be z równowagi. Zaczynają krzyczeć i miotać się. Kilkunastu sanatorów w pp. Birkenmajerem, Dobrzańskim, Hołowką i Wojciechowskim na czele rzuca się ku p. Kaweckiemu.

P. Polakiewicz krzyczy: „My się jeszcze z panem policzymy!“

Ku napastnikom podbiega kilkunastu posłów z Klubu Narodowego.

Wrzawa wzrasta z każdą chwilą.

Marszałek dzwoni, ale ogólny hałas zagłusza głos dzwonka.

W pewnym momencie dochodzi do starcia między p. Wojciechowskim (Be-Be) a p. Stypułkowskim (Kl. Nar.), przyczem p.

Wojciechowski otrzymuje kilka szturchańców.

W końcu posłowie Klubu Narodowego odpierają atak sanatorów, którzy wracają na swoje miejsca. P. Kawecki opuszcza salę przejściem obok ławy rządowej.

W trakcie awantury marszałek Świątalski przywołał do porządku kilku posłów, a Birkenmajera z zapisaniem do protokołu.

P. Galica mówi dalej, wygłaszając między innymi takie zdania, które należy dobrze zapamiętać:

— „Po maju, pytam, czemu Piłsudski od razu nie stał się dyktatorem, czemu po łowy nie wystrzelał, na stos nie poprowadził? On to sobie rozłożył na pewien przeciąg czasu.“

My, żołnierze jego, ile razy będziemy tutaj z Brześciem wyjeżdżać, będziemy mieli tylko śmiech i politowanie.“

Na ławach Be-Be huczne oklaski...

W toku dyskusji przemawiał kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewski, który udzielał wyjaśnień w sprawach poruszonych przez mówców, przyczem polemizował z wywodami pos. Arciszewskiego.

— „Nas, żołnierze — mówił gen. Konarzewski — mocno obraziły słowa pos. Arciszewskiego, który powiedział, że nasz obecny minister spraw wojskowych, marsz Piłsudski, wobec przeciążenia robotą nie może należeć kierować min. spr. wojsk. Może z punktu widzenia pos. Arciszewskiego, z punktu widzenia człowieka przeciętnego pan ma słusność, ale marszałek jest geniuszem. Ten przyrodzony geniusz jego został pracą jeszcze bardziej rozwinięty. Dla marszałka wszelkie prace, związane z obroną państwa i organizacją, są może najprzyjemniejsze i oddawać się im, to dla niego wypoczynek.“

P. pułk. Arciszewski myli się, twierdząc, że wydatki na rezerwę zaopatrzenia zostały zmniejszone. Dodam także, że dużą pomocą była w ostatnich latach cena zboża. Wobec życzenia rządu podtrzymania cen zboża, rząd określał cenę na 36 zł za metr i ta kwota była wstawiona do budżetu min. spraw wojsk., a rzeczywista cena była niższa. Obecnie cena zboża jest mniejsza i dlatego mamy mniejsze oszczędności.

Co do funduszu dyspozycyjnego, nie będę wyjaśniał jego potrzeby, każdemu jest ona zrozumiała. To, żeśmy wydali tyle, ileśmy mieli, dowodzi tylko, że u nas jest porządek, ale to nie znaczy, żeby to nie było ze szkoda i dla państwa i dla wojska.“

## Wielka katastrofa kolejowa w Krakowie.

Donoszą do pism z Krakowa pod datą 7. bm.:

Dziś o godz. 5-tej min. 27 rano zdarzyła się na dworcu głównym w Krakowie straszna w swych skutkach, katastrofa kolejowa.

O godz. 5-tej m. 26 przy wyjeździe z Krakowa do Katowic pociągu pośpiesznego nr. 309, który miał zjechać z toru nr. 1 na tor nr. 2 na dworcu przetokowym wskutek omyłki jednego z funkcjonarjuszów kolejowych i zle nastawionej zwrotnicy pociąg nr. 309 pojechał w dalszym ciągu po torze nr. 1.

W tym samym czasie na tor ten wjeżdżał pociąg nr. 5 Warszawa — Kraków. Nastąpiło zderzenie. Obydwa parowozy zostały doszczętnie rozbite. Dwa brankardy, dwa wagony pocztowe, oraz dwa wagony osobowe w pociągach nr. 309 i nr. 5 zostały zniszczone.

W wyniku katastrofy kierownik i palacz pociągu pośpiesznego do Katowic zostali zabici. Trzy osoby są ciężko ranne, kilkanaście zaś odniosło poważne obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala. Stan zdrowia dwóch ciężko rannych ofiar katastrofy jest

bardzo groźny i lekarze nie mają nadziei utrzymania ich przy życiu.

Zniszczone parowozy i wagony zatarasowały tory kolejowe. O godzinie 8-mej rano tor kolejowy nr. 2-gi został oczyszczony. Tor nr. 1-szy zatarasowany jest rozbitymi wagonami, wśród których znajdują się jeszcze pasażerowie nie mogący wyostać się ze szczytków wagonów.

Dwóch funkcjonarjuszów kolejowych zostało aresztowanych.

Przerwa w ruchu na tym dworcu trwała trzy godziny.

### Śledztwo.

W związku z krakowską katastrofą kolejową urzędowała dyrekcyjna i sądowa komisja śledcza, przesłuchując personel kolejowy. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został kancelista Ochoński, który fałszywie nastawił zwrotnicę, powodując katastrofę. Władze kolejowe zawiesiły w urzędowaniu dyżurnego ruchu Dudę, którego również aresztowano. Szkody wyrządzone w taborze kolejowym wskutek katastrofy nie są jeszcze ustalone.

## Zmiana konstytucji i BB. Obawy... trzeciego wyjścia.

W związku z wniesieniem do Sejmu ponownie przez BB jego starego wniosku o zmianie ustroju, nie od rzeczy będzie przytoczyć następujące uwagi, zamieszczone na czelu ostatniego zeszytu „Przełomu“ (nr. 5):

— „Stabilizacja rządów na dłuższy czas (formalnie „zapewniona“ do r. 1935, a nawet do r. 1940; na lata 1933 do 1940 przypada następna kadencja na stanowisku Prezydenta Rzplitej) i rozwiązanie faktyczne stosunku rządu do Sejmu przez stworzenie większości ogromnie ułatwiają życie obozu rządzącego, osładzają mu znacznie trudności, stworzone przez kryzys gospodarczy, ciężkie położenie międzynarodowe, a poniekąd i przez sprawę brzeską. Jednakowoż nie przynosi to wszystko zamknięcia procesu rewolucji, otwartego w maju 1926.

Niema bowiem jeszcze nowego prawa, któreby zastąpiło dawne, a to właśnie wywołuje ten kryzys moralny w społeczeństwie, którego groźne symptomy obserwujemy od kilku tygodni. Niema też poważnych szans, aby ten Sejm uchwalił kwalifikowaną większością odpowiednią zmianę konstytucji. Szanse, jakie być mogły, zostały, jak się zdaje, przez sprawę brzeską przekreślone. Przynajmniej sytuacja tak się obecnie za rysowała.

Przegroda, powstała między partjami a obozem rządzącym, jest tak wielka, że trudno sobie wyobrazić uzyskanie przez ten ostatni brakujących mu w Sejmie głosów. A zatem obóz rewolucji majowej stał się przed dylematem: albo odnowienia okresu walki ustrojowej w r. 1935, tj. po wygaśnięciu kadencji obecnego Sejmu, albo też przyspieszenie tego okresu przez wcześniejsze rozwiązanie Sejmu i przystąpienie w najdogodniejszym momencie do walki, w której stawka będzie znowu cała karjera grupy rządzącej, a także rzeczy stokratnie od niej ważniejsze. Pozostałe trzecie wyjście, tj. zrezygnowanie z finalizacji przewrotu sprawowanie łatwych rządów w niezmiennym, wczorajszym ustroju nie może wchodzić w rachubę.

Nacisk położony na niemożliwość tego... trzeciego wyjścia, wskazuje, że tego właśnie obawiają się w grupie „Przełomu“ przedewszystkiem, a wniesienie przez Be-Be ośmieszono wniosku poprzedniego potwierdza słuszność tych domniemań.

### Większe od niemieckich.

Według wiadomości, krążących w kuluarach francuskiej Izby Deputowanych projekt rządowy w sprawie marynarki wojkowej będzie w tym roku posiadał specjalne znaczenie ze względu na projekt wprowadzenia po raz pierwszy krążowników i pancerników większych, niż krążowniki niemieckie. Przewidziane są również dwa małe krążowniki i łodzie podmorskie oraz szereg okrętów w kategoriach niepodlegających ograniczeniu.

### Zamordowanie Gujurkowa.

Bulgarska agencja telegraficzna donosi o zamordowaniu Jordana Gujurkowa, wpływowego członka organizacji macedońskiej przez dwóch osobników, którzy następnie sami oddali się w ręce władz.

### Kiedroń odchodzi?

Jak informują z Katowic odejść ma w bliskim czasie b. minister Kiedroń ze stanowiska prezesa zarządu Zjedn. Tow. Hut Król. i Laura.

O ile się one sprawdzą, będzie to nowe „zwyctstwo“ polityki wojewody Grażyńskiego.

## Już nietylko bili...

### Sanacyjny „Przełom“ o tem, co się działo w Łucku.

Rzeczy, które wyszły najaw w zachowaniu się policji śledczej w Łucku, — zanacza „Kurj. Pozn.“ (nr. 54) — są znowu przerażającym obrazem, nawet, choćby ich część tylko była prawdziwą. Tu pismo to przytacza opinię organu nie „endeckiego“, lecz — „sanacyjnego“, a mianowicie tygodnika „Przełom“, który pisze między innymi:

— „To się przecież nie da przemilczeć, jeśli okaże się prawdą, że gwałcono zatrzymane w interesie śledztwa kobiety, że bito do utraty przytomności, wlewano litrowe dzbany wody do nosa, wywoływano zniekształcenia organów męskich, szczuto psami, rwano za włosy, kluto szpilkami, częstowano naftą! Jeżeli kilku ludziom odbito nerki, wybito zęby, kilku przyprawiono o krwotoki płucne, nawet o obłęd! Jeżeli jedna z aresztowanych kobiet w przystępie rozstroju spowodowanego widokiem torturowanych ofiar, poderzła sobie żyły! Jeżeli szereg ofiar trzeba było odwieźć do szpitala, jeżeli jedna z nich podobno dogorywała!

Gdybyśmy mieli choć cień pewności, że to wszystko jest fałszem lub pijaną brednią, nie ruszylibyśmy piórem, aby nie zaciemniać i bez tego już ciemnego widnokręgu... Owszem, odcchnęlibyśmy z ulgą, gdyby czarna karta okazała się tworem czyjejs złośliwej i występnej fantazji. Niestety, rachunek prawdopodobieństwa skłania do pesymizmu.

W tych warunkach, w interesie powagi działania państwowego, milczeć nie możemy. Zbyt wiele znaków na

polskiej ziemi, które nie wróżą pogodnego jutra. A nam jutro jest drogie, we wszystkich dziedzinach życia odrodzonej Rzeczypospolitej. Więc i w dziedzinie tak dostojnej jak wymiar sprawiedliwości.

Więzień śledczy — to przedmiot opieki urzędu publicznego, prokuratury, powołanej przez zbiorowość do wkraczania tam, gdzie prawo zbiorowości naruszono. Prokurator przedstawia czynnik powagi państwowej i odpowiada za „substancję“ sprawy, za osobę posądzoną, podejrzaną o dokonanie przestępstwa, a jeszcze nie skazaną. Na przedstawicielu urzędu publicznego spoczywa obowiązek dostarczenia sądowi oskarżonego w stanie zupełnego zdrowia, nie zmąconego żadnym urazem fizycznym lub psychicznym.

O winie, jeżeli sprawy nie umorzono w śledztwie decyduje sąd. Więzień śledczy może odmawiać zeznań, gdyż nie może być świadkiem we własnej sprawie, a tylko świadek obowiązany jest do „mówienia“. Jeśli taki więzień zeznań odmawia, sędzia śledczy w myśl odpowiednich postanowień ustawy postępowania karnego stwierdza to protokółarnie i obiera inne drogi, mogące prowadzić do odtworzenia obrazu przestępstwa. Te inne drogi, które podąża śledztwo przy pomocy służby bezpieczeństwa, w żadnym wypadku i w żadnym nowoczesnym ustawodawstwie nie mogą oznaczać dróg tortury. To jest abecadło cywilizacji. bywają jednak chwile, gdy warto sobie abecadło „przepowiedzieć“.

## Walka narodów w Krynicy.

### Kanada mistrzem świata. — Austria mistrzem Europy. — Polska na II miejscu.

Wyniki z soboty 7. 2. W sobotę 7 bm. odbyły się 3 mecze z rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata i Europy, a mianowicie:

1) Kanada — Austria 8:0 (0:0, 7:0, 1:0). Austriacy bronili się jedynie sporadycznymi wypadami, a w ostatniej tercji już tylko mowali bramkę, by uchronić się przed dwucyfrową klęską.

2) U. S. A. — Polska 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Cały czas gra otwarta. Silne ataki polskie pod koniec gry nie uwieczyli się powodzeniem. Sędzia Minder (Węgry).

Szwecja — Czechosłowacja 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Wynik całkiem niespodziewany. Sędzia Poplimont (Belgia).

Po meczach sobotnich USA i Kanada zajęły bezwzględnie pierwsze miejsce w mistrzostwie świata, o którym miał rozstrzygnąć mecz między temi drużynami w niedzielę. O mistrzostwie Europy decydować miał mecz Czechosłowacja — Polska (w niedzielę). Zwycięzca tego meczu miał zostać mistrzem Europy, w razie zaś wyniku remisowego mistrzostwo przypaść miało Austrii, która miała najwięcej punktów.

Niedziela 8. 2. rozpoczęła się meczem Austria — Szwecja, który zakończył się niespodziewanym wynikiem 1:0 (0:0, 1:0, 0:0) na korzyść Austrii.

Drugim kolejem meczem niedzielnym był mecz Polska — Czechosłowacja. Zakończył się on wynikiem bezbramkowym. Obie więc te drużyny, jak to słusznie zauważył speaker „Polskiego Radja“ przy mikrofo-

nie, zainstalowanym na boisku — „pracowały dla Austrii“, dzięki bowiem wynikowi remisowemu tego meczu mistrzostwo Europy przypało Austrii, zaś Polska zdobyła wicemistrzostwo, mając przewagę punktową nad Czechosłowacją. Niedzielny mecz Polska — Czechosłowacja był najbardziej emocjonującym spotkaniem w czasie minionego turnieju.

Kanada U. S. A. 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Wieczorem o godzinie 18 odbył się ten ostatni mecz o tytuł mistrza świata. Zwycięstwo Kanady było niespodzianką dla wielu, którzy za kandydata na mistrza uważali drużynę U. S. A., dzięki jej przewadze punktowej nad Kanadą. Kanadyjczycy jednak pozostali wierni sobie.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Kanada mistrz świata na r. 1931 5 gier, 9 pkt. st. br. 15:0, 2) Stany Zjednoczone, wicemistrz świata 5 gier, 8 p., st. b. 7:3, 3) Austria, mistrz Europy 5 g., 4 p., 5:13, 4) Polska, wicemistrz Europy 5 g., 3 p., 3:6, 5) Czechosłowacja 5 g., 3 p., 2:5, 6) Szwecja 5 g., 3 p., 1:6.

W turnieju pocieszenia (o puchar min. Zaleskiego) I-e miejsce zajęła drużyna Węgry.

Rozdanie nagród. Natychmiast po rozegraniu ostatniego meczu hokejowego o mistrzostwo świata pomiędzy Kanadą a Ameryką odbyło się na boisku uroczyste wręczenie nagród zwycięskim drużynom. Puchar, ofiarowany przez p. Prezydenta R. P.

dla mistrza świata wręczył w zastępstwie p. Prezydenta p. minister spraw zagranicznych August Zaleski kapitanowi drużyny kanadyjskiej. Nagrodę ministra spraw wojkowych dla mistrza Europy wręczył gen. Konarzewski, kapitanowi drużyny austriackiej. Puchar p. ministra Zaleskiego otrzymały Węgry. Wreszcie nagrodę ambasadora Willysa dla najbardziej fair grającej drużyny otrzymała mistrzowska drużyna Europy Austrii.

Raut. Wieczorem odbył się w sali domu zdrojowego uroczysty raut z udziałem wszystkich uczestników zawodów hokejowych w Krynicy.

## Trzy głosy o Brześciu.

Pod powyższym tytułem pisze katowicka „Polonia“ z dnia 4. lutego br.:

Stosunek sanacji do sprawy brzeskiej jest znakomitą, praktyczną ilustracją staropolskiego powiedzenia o „sypaniu piaskiem w oczy“. Począwszy od prasy sanacyjnej, skończywszy na enuncjacjach oficjalnych, widzimy, jak usiłuje się rzucić zasłonę na to, co działo się w Brześciu. Liczy się na to, że czas wprowadzi do tej sprawy odpowiednią dozę zapomnienia, — gra się na zwłokę, woła się daczego sami pokrzywdzeni i katowani nie skarżą się, a jednocześnie konfiskuje się ich artykuły na temat przejść w Brześciu.

Ta metoda przypomina niezmiernie dokładnie sposoby informowania opinii publicznej przez austriacki sztab generalny w czasie wojny.

Sprawa Brześcia jest klęską sanacji. Tego faktu nie ukryją żadne przemówienia, wygłaszane z tupetem, żadne elekubacje prasy sanacyjno - dyspozycyjnej. Wewnątrz kraju można nałożyć kaganiec cenzury i konfiskat, nie uda się to jednak gdzie indziej. Prasa niezależna w Polsce może mieć narazie usta zamknięte, nie zmieni to jednak faktu, że zagranicą odbywa się jednocześnie wielki proces demaskowania sanacji i pilsudczyzny.

Jednocześnie szkodzi to niesłychanie opinii naszego państwa w oczach świata cywilizowanego i sprowadza nas do rzędu kraju półbarbarzyńców.

Jeśli trzeba na to dowodów, to wystarczy sięgnąć tylko do paru dzienników zagranicznych.

### Głos z Francji

Najbardziej Polsce życzliwy z całej prasy francuskiej dziennik „Journal des Debats“ omawia w jednym ze wstępnych artykułów, pióra p. Pierre Bernus, sprawę brzeską. Już sam tytuł mówi bardzo wiele: — „Sprawa Brześcia i jedność państwowa Polski“.

Dziennik ten nawiązuje przedewszystkiem do protestów w sprawie Brześcia, wysuwając na pierwsze miejsce fakt, iż ruch protestacyjny objął wszystkie koła i sfery społeczeństwa polskiego. Zdaniem dziennika, ten ruch protestacyjny, już obecnie wprost żywiołowy, ma swe całkowite uzasadnienie w tem, co działo się w Brześciu. Albowiem: —

„Sposób w jaki postępowano z więźniami politycznymi, uwięzionymi zresztą w warunkach całkowicie nielegalnych, jest niesłychany. Pułkownik Kostek - Biernacki, mianowany specjalnie w owym wypadku komendantem więzienia w Brześciu, wprowadził tam regulamin, którego nie stosuje się nawet w stosunku do więźniów kryminalnych. Więźniowie byli całkowicie

J. I. Kraszewski. 111

## Brühl.

### CZASY SASKIE.

Powieść.  
(Ciąg dalszy).

Niekiedy, jakby wewnętrzna jakaś fala poruszała, kołysała się, tak siedząc, i naówczas śpiewka głębszej dobywała się z jej piersi, i za spłynęła po twarzy, oko po niej czarniejszym i płomienistszym się zdawało.

Na lewo w pomarańczowych blaskach zachodziło słońce, ku tej części nieba miała zwrócone oczy. Wtem zaszeleciało coś w ciasnej uliczce: słycać było jakby pośpieszne kroki. Odgłos ich uderzył ucho zamyślanej kobiety i obudził ją ze snu. Strwożyła się, stanęła, słuchała w milczeniu.

W bramę ktoś stuknął. Przerażona, otulając się suknią, chwytając włosy rozrzucone, wbiegła do domu i znikła.

Drugie stuknięcie dało się słyszeć w bramie, w domku było cicho; ktoś uderzył raz trzeci i furtka się otworzyła. Mężczyzna stary, odarty, w białym tylko i narzuconym na ramiona aksamitnym przewdziewku

zszarzanym, w czapce włóczkowej zblakłej na siwych, rozczochranych włosach, wyjrzał, rozglądając się ciekawie. Przed bramą stał płaszczkiem otulony młody mężczyzna, pięknej twarzy, który, nie patrząc i nie pytając, natychmiast wcisnął się do wnętrza. Stary, pomruczawszy, zamknął za nim i włókł się do domu.

Po włosku zapytał go, obracając się, przybyły, czy Teresa w domu, i odebrał obojętną odpowiedź potwierdzającą. Szybkiemi krokami posunął się do domku, którego drzwi od ogrodu stały otworem. Sień naprzestrzał była pusta, przez drugie drzwi widać było dwa laurowe drzewa w wazonach, kwiatem bujnym okryte. Na wschodkach wszędzie pusto było i cicho, a gdy przybyły gość drzwi usiłował otworzyć, opary mu się. Pukaniem długim rozbudził wreszcie starą kobietę, z siwym włosiem, napół wypelzłym, nędznie ubraną, która, popatrzywszy nań, ustąpiła mu i wpuściła go do środka. Pokoiki, przybrane wdzięcznie, mogły być wesołe, a smutne były jak pustka.

Mnóstwo w nich porzucanych rzeczy, ubiorów, nut w największym nieładzie biakało się po sprzętach

nowych, a już zniszczonych. Drzwi szklane na balkon stały otworem. Gość wszedł tu szukać kogoś i znalazł tylko niski stołeczek, na którym Włoszka siedziała przed chwilą. Widok stąd tak był ładny, że się zatrzymał spojrzeć i zadumał trochę.

Wtem poza nim zaszeleciała suknia. Powolnym krokiem szła ta sama kobieta, którąśmy widzieli przed chwilą, ale w sukni ciemnej, szerokiej, którą na siebie narzuciła, i z włosami związanymi niedbale. Nóżki tylko pozostały białe, a na twarzy ten sam wyraz znudzenia.

Gość odwrócił się, witając. Odpowiedziała mu skinieniem głowy. Rozmowa toczyła się po włosku.

— Cóż ci to jest? — spytał przybyły.

— Jestem chora, no! umieram z nudy i tęsknoty — odparła Włoszka zniechęconym głosem. — Tu żyć nie można, nie, nie!

— Skądże te rozpacz?

— Z powietrza! — zawołała kobieta, rzucając się na sofę.

Mężczyzna wziął krzesło i siadł przy niej blisko. Oparła się na rękę, na której białych ale przybrukanych palcach widać było pełno pierścieni.

— Z powietrza! — powtórzyła. —

Tu niema czem oddychać! niema czem żyć; tu trzeba umierać!

— Cóż ci to?

— Pytajcie? Widzicie.

— Więc znowu te tęsknoty wracają?

— Nigdy mnie nie opuszczały.

— Znowu zawiniła pewnie Faustyna — rzekł przybyły.

Był nim Brühl, jak się domyśleć łatwo.

— Faustyna? — powtórzyła, rzucając nań okiem gniewnym. — U was jest jedna ona: na myśli, na języku, we wszystkim.

— A dlaczegoż nie starsz się zaćmić Faustyny? podobać n. panu, zwyciężyć ją? Starsza...

— Stara jedza, jak świat — przerwała żywo Teresa. — Obrzydła kuglarka. Ale z tym królem...

— Proszę z respektem o królu! Teresa usta wykrzywiła.

— Więc nic nie powiem.

Posiedzieli trochę w milczeniu.

— Dam ci jedną dobrą radę — odezwał się Brühl. — Gdy śpiewasz, zwracaj się do króla, patrz na niego uśmiechaj mu się, bądź zalotną. Gdy on ci pokłaśnie, będziesz królową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Wilki (Anglicy) — i szakale (Niemcy)**

izolowani od świata, traktowani przez całą personel więzienny z najwyższą brutalnością i stale maltretowani.  
To następuje dokładny opis przebiegu i katuszy, jakim poddawano więźniów w Brześciu, — wreszcie dziennik stwierdza bez ogródek:

„Krótko mówiąc, funkcjonowała w Polsce prawdziwa czerezwyczałka”.  
Zastrzegając się stanowczo przeciwko zarzutom, które mogłyby wysunąć przeciwko niemu prasa sanacyjna, a mianowicie, że artykuł ten był inspirowany przez wrogą Polsce propagandę zagraniczną, p. Pierre Bernus powiada w konkluzji swego wystąpienia: —

„Wiadomo przecież, że jesteśmy gorącymi i wiernymi przyjaciółmi Polaków, co zresztą wykazaliśmy znów niedawno z racji wystąpienia ks. prałata Kaaso. Jednakowoż dlatego właśnie, że Polska interesuje nas tak gorąco, uważamy za swój obowiązek sygnalizować jej obecnym kierownikom o fakcie tym, który wywołał podobny skandal. Proste poczucie ludzkości upoważnia nas do wystąpienia z tym artykułem. Narzuca się przeświadczenie, że powstają w Polsce obyczaje polityczne, które nie mogą przynieść innego rezultatu, jak tylko kompromitację jej jedności narodowej. Są to przecież fakty, uderzające wprost podobnie do metod bolszewickiej czeki, których nie powinno stosować żadne państwo cywilizowane. To wszystko, co powiedzieliśmy z nadzieją, że usłyszą nas kierownicy tego kraju, którego dawne cierpienia przejmowały nas w naszym dzieciństwie i który uważamy za naturalnego sojusznika Francji”.

**Opinia angielska.**

Wielki dziennik londyński „The Times”, mający kilka milionów czytelników, poświęcił sprawie brzeskiej kilka artykułów. Nawigując do oświadczenia premiera Sławka stwierdza wspomniany dziennik:

— „Trudno było opozycji spodziewać się, ażeby premier Sławek zdyskretytował swych podwładnych względnie potępił politykę marsz. Piłsudskiego. Debata brzeska skończyła się zwycięstwem dla rządu. Mimo to utrwaliło się powszechne przekonanie, że — jak określa to nasz korespondent warszawski — „wypadki, które zaszły w Brześciu, nie powinny być mieć miejsca w żadnym razie”, i że więźniowie mieli słuszną przyczynę do skarg na „dysejplinę” więzienną. Pelen odwagi protest ludzi nauki i wolnych zawodów przyniósł ten wyraźny rezultat, że wszelkie próby zagłuszenia tej sprawy zostały z góry uniemożliwione. To powinno zwrócić uwagę p. Sławka, że skandale tego rodzaju są złą reklamą dla dyktatury parlamentarnej, i chętnie korzysta z nich propaganda, którą prowadzą wrogowie młodej republiki, jakich zresztą ma ona niemało; — ostatecznie propaganda ta nie ustala nawet u nas, chociaż w stosunku do r. 1920 została nieco osłabiona”.

**Zdanie dziennika niemieckiego.**

A teraz trzeci głos, którego ze względów cenzuralnych w całości cytować nie możemy.

Oto berliński „Vorwaerts” omawiając w korespondencji z Warszawy sprawę brzeską i dając szeroko podmalowane jej tło, ocenia sytuację w ten sposób: —

„Ażeby uciszyć wzrastającą lawinę protestów, rząd stale powtarzał przez usta swojej prasy i przez inne swe instytucje propagandowe, że trzeba odczekać na wyrok i że winni nie ujdą kary, na jaką zasłużyli. Obecny Sejm jednak przekreślił możliwość wszelkiego postępowania sądowego. Piłsudski wyjaśnił w jednym ze swoich wywiadów, że jest on dokładnie poinformowany o tem, co działo się w Brześciu nad Bugiem. Wiceminister wojny Konarzewski, zabronił oficerom, ażeby traktowali katów brzeskich zgodnie z wymaganiami honoru oficerskiego, ponieważ wszystko, co robili oficerzy doroczy więźniom brzeskiego, działo się na wyraźny rozkaz ich przełożonych. Sami kaci brzescy oświadczyli swym oficerom, że zrobią wszystko, co im rozkaże Piłsudski, nawet gdyby chodziło o zanordowanie więźniów. Prez. Sądu Najw. Supiński oświadczył stowarzyszeniu prawników, że potępią wprawdzie niesłychane męczarnie brzeskie, jednakowoż sprzeciwia się pozwa-

niu przez sąd koleżeński b. min. sprawiedliwości Cara i obecnego min. sprawiedliwości, a wówczas prokuratura Michałowskiego przed sąd koleżeński, który miałby zdecydować o wykluczeniu ich ze związku prawników. Najwyższy sędzia Polski uzasadnił swój pogląd tem, że za sprawę brzeską odpowiedzialny jest nie minister sprawiedliwości, ale minister wojny”.

„Gdy sprawa brzeska nie była jeszcze całkowicie wyklarowana, wystąpili profesorowie najbardziej poważanego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z manifestem, który w zdecydowany sposób potępiał hańbiące metody brzeskie. W ślad za nimi poszli pro-

fesorowie wszystkich polskich uniwersytetów i ludzie z wszystkich innych warstw społecznych. Tylko niektórzy profesorowie, których wartość naukowa stoi pod dużym znakiem zapytania i którzy z wdzięczności do rządu za to, że z nicości wyniósł ich na katedry uniwersyteckie, albo odmówili podpisów pod protestami, albo otwarcie przeciwko nim wystąpili.

Taki jest plon sprawy brzeskiej w opinii zagranicy, zebrany z jednego dn. tylko (31 stycznia). Za to wszystko, co się stało dzięki sanacji, płacimy naszą opinią, jako narodu w oczach świata cywilizowanego.

**KRONIKA.**

● **Zmiana rozkładu jazdy pociągów.** Z dniem 15 lutego zostana zniesione dwa pociągi nocne, odchodzące ze stacji Wąbrzeźno i to w kierunku Toruń o godz. 3,05 i w kierunku Jabłonowo o godzinie 1,16.

Nowy więc rozkład jazdy, obowiązujący od dnia 15 lutego 1931 r., podajemy poniżej:

Odjazd pociągów w kierunku Torunia: osobowy nr. 321 godz. 6,19, osobowy nr. 327 godz. 9,51, pośpieszny nr. 305 godz. 11,35, pośpieszny nr. 307 godz. 14,47, osobowy nr. 311 godz. 16,30, osobowy nr. 323 godz. 21,21, pośpieszny nr. 303 godz. 23,33.

Odjazd pociągów w kierunku Torunia: ny nr. 304 godz. 5,51, osobowy nr. 312 godz. 8,59, osobowy nr. 328 godz. 12,45, osobowy nr. 322 godz. 16,16, pośpieszny nr. 306 godz. 16,25, osobowy nr. 324 godz. 20,25, pośpieszny nr. 308 godz. 22,13.

● **Uwaga! Kulig z Wąbrzeźna do Radzyna!** Organizuje się urządzenie w przyszłą niedzielę, dnia 15 bm. kuligu z Wąbrzeźna do Radzyna. Zbiórka uczestników na rynku w Wąbrzeźnie o godzinie 1,30 po południu. Po wspólnej kawce w Radzynie powrót około godz. 5-6. Dla trzech najpiękniej udekorowanych sań przewidziano się nagrody. O jak najliczniejszy udział w kuligu uprasza Komitet.

● **Zabawa sokola,** zapowiadana na sobotę, dnia 7 bm., została przez zarząd Tow. Gimn. „Sokol” odwołaną i nie odbyła się.

● **Osobiste.** Z dniem 1 lutego objął urządowanie jako naczelnik Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie p. Karol Libal, dotychczasowy naczelnik Sądu w Gniewie.

● **Pożar.** W piątek około godziny 1/4-1 po południu wybuchł pożar w oborze p. Piskora przy ul. Grudziądzkiej. Przy pożarze zgromadziły się tłumy ludzi. Inwentarz żywy zdolano uratować, jednakże pastwą płomieni padł martwy, znajdujący się w oborze. Straty wynoszą około 4000 zł. — Ubolewać trzeba, że straż pożarna, dla tych czy innych przyczyn, dość późno przybyła na miejsce pożaru, gdyż w innym wypadku straty niewątpliwie byłyby mniejsze.

● **Podziękowanie.** Na rzecz najbardziej potrzebnych miast Wąbrzeźna złożyli dobroczynną ofiarę nast. pp.: 1) St. Klimex 2 ctr. grochu. 2) Fr. Sass 1 ctr. grochu. 3) Tow. Śpiewu „Lutnia” zł. 50. Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie. Schwarz, burmistrz.

● **Zebrańcie miesięczne „Sokola”** odbyło się we czwartek wieczorem w lokalu „Dworu Wąbrzeskiego” druha Kaczyńskiego przy liczny udział druhów. Przewodniczył druha prezes Czarnota-Bojarski. Omawiano sprawy organizacyjne towarzystwa, m. i. wybrano delegację druhów i druhów na lustrację okręgową, która się odbyła wczorajszej niedzieli w Toruniu. Zarząd przedstawił sprawę udziału gniazda wąbrzeskiego w zlocie związkowym w Gdyni, który się odbędzie latem br. przy udziale braci sokolów-Słowian. Zebranie zakończył druha prezes około godziny 22-jej hasłem „Czołem!”

● **Zebrańcie Tow. Właścicieli Nieruchomości** odbyło się w ubiegły czwartek wieczorem w salce hotelu „Pod białym orłem” pod przewodnictwem prezesa p. Grajewskiego. Na zebraniu omawiano zgodni z porządkiem obrad, szereg spraw, dotyczących właścicieli domów i nieruchomości. W wolnych głosach wypowiedziano w obszernej i bardzo wszechstronnej dyskusji wiele słusznych uwag pod adresem magistratu i władz miejskich, zwłaszcza w odniesieniu do wodociągów miejskich i opłat za wodę i liczniki. Niezmiernie ciekawe, ze względu na poruszone w dyskusji zagadnienia, zebranie solwował p. prezes Grajewski po godzinie 22-jej.

● **Zebrańcie inwalidów.** Wczorajszej niedzieli w południe odbyło się w lokalu p. Malskiego (ul. Grudziądzka) zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., które zagał prezes p. Gulda przy udziale około 60 członków. Sekretarz p. Redlak odczytał protokół z ostatniego zebrania i okólniki zarządu głównego z Warszawy. Omawiano liczne sprawy inwalidzkie, m. in. p. Redlak zdał sprawozdanie ze zjazdu prezesów kół pomorskich Zw. Inwalidów Woj., jaki się odbył w Tucholi, a liczni członkowie uskarżali się, że nie otrzymali jeszcze renty inwalidzkiej za miesiące grudzień ub. r., i styczni i luty br. Ponadto wywijała się jeździe Zankowem. Po wyczerpaniu podziękowania kioskowi Koła Inwalidów przy jeździe zankowem. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zamknięto.

● **Zebrańcie Stowarzyszenia Lokatorów** odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 1,30 w „Strzelnicy”. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

● **Pan Leonard Gryza,** syn obywatela z Jarantowic, prosi o zaznaczenie, że z osobnikiem, o którym pisał „Głos Wąbrzeski”, a mieszkającym przy ul. Kolejowej, prócz nazwiska nic nie ma wspólnego.

**ZARZĄDZENIE w sprawie tępienia szczerów na obszarze miasta Wąbrzeźna.**

Na podstawie art. 1 pkt. 4 i art. 11 ustawy z dnia 27. 7. 1919 r. (Dz. Ust. № 67, poz. 402), w sprawie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie i rozporządzenia wykonawczego Ministra Zdrowia Publicznego, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spr. Wewnętrznych w sprawie zwalczania chorób zakaźnych z dnia 16. 10. 1919 (Mon. Polski № 224) zarządza się ogólne tępienie szczerów na obszarze miasta Wąbrzeźna w dniu 13 i 14 lutego 1931 § 1.

Do tępienia szczerów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządcy poszczególnie nieruchomości, właściele piekarni, zakładów rzemieślniczych i innych zakładów, przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych i rzemieślniczych, wszelkich zakładów itp. Trutki powinny być porożkowane w domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, śpiżniach, poddaszach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach itp., bez względu na to, czy obecność szczerów została stwierdzona.

§ 2. Termin rozłożenia trutek ustala się na dzień 13 i 14 lutego 1931 r. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu conajmniej 2 dni. Padłe szczerzy należy zakopać do głębokości nie mniejszej niż 3/4 mtr.

§ 3. Osoby, wymienione w § 1 obowiązane są nabyć trutki w miejscowej aptece i we wszystkich drogeriach miasta Wąbrzeźna, w których sprzedaż wypróbowanego środa będzie się odbywać w dniach od 11 do 14 lutego 1931 r. W lokalach tych nabywcy będą rejestrowani.

§ 4. Przed przystąpieniem do tępienia, wszyscy właściciele domów obowiązani są nieruchomości swoje doprowadzić do należytej czystości wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmieci, zanieczyszczające posesję i t. p., ażeby szczerzy w okresie tępienia pozabawione były zupełnie normalnego pożywienia. Gruntowne oczyszczenie domów, dziedzińców, zabudowań gospodarczych, ogrodów, wolnych niezabudowanych placów itp., powinno odbyć się do dnia 12-go lutego 1931 r. Śmieci należy wywozić do sadzawki, znajdującej się na gruncie wydzierżawionym przez Bractwo Strzeleckie przy ul. Pomorskiej. Zezwolenia na nabycie trutek wydawane będą bezpłatnie w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (Ratusz pokój nr. 4) w dniach od 11 do 14 lutego 1931 r. włącznie.

W czasie rozkładania trutek tak jak i po terminie organa policyjne kontrolować będą, czy wszyscy właściciele domów i zakładów etc. zastosowali się do niniejszego zarządzenia.

§ 5. Winni niedopełnienia obowiązków wynikających z niniejszego zarządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 1.000 zł., lub karze aresztu do 3 miesięcy. Wzgl. obu karom łącznie.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publ. Schwarz, burmistrz.

**Okrety pułapki.**

Kino „SŁOŃCE”

● Kino „Dwór Wąbrzeski” wyświetla dziś po raz ostatni podwójny program: „Za cenę duszy i ciała” i „Pechowy flirciarz”. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

● Kino „Słońce” wyświetla dziś program podwójny: „Kobieta w płomieniach” z Olgą Czechową i „Głos z zaświata” z Lon Chaneyem. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet. Od wtorku aż do czwartku „Okrety — pułapki” na tle walk łodzi podwodnych niemieckiej z angielską flotą morską podczas wielkiej wojny światowej.

Po seansach występy trupy piesków.

● **Nowe przepisy, dotyczące świadczeń leczniczych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu.** Na podstawie art. 61, dekretu Prez. Rzpt. Pol. z dnia 24. 11. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych Z. U. P. U. może stosować względem ubezpieczonych leczenie zapobiegawcze.

Stosownie do uchwały z dnia 18 grudnia 1930 r. Rady Zarządzającej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wszyscy ubezpieczeni, leczeni na własny wniosek przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, powołani będą w roku bieżącym do uiszczenia dopłat dziennych, pokrywających częściowo koszty własne, utrzymania i umieszczenia w domach zdrowia.

Dopłaty te będą wynosiły od 60 gr do 9 zł dziennie w zależności od grupy zarobkowej ubezpieczonych oraz od sezonu, w jakim będzie leczeni.

Opłaty powyższe obniżone będą o 20 procent za pozostających na utrzymaniu ubezpieczonego. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych stwierdza według deklaracji złożonej przez ubezpieczonego.

W roku bieżącym Z. U. P. U. w Poznaniu będzie wysyłał ubezpieczonych, potrzebujących leczenia zapobiegawczego, do następujących domów zdrowia:

Przez cały rok: do Zakopanego, Żegiestowa, Inowrocławia, Obornik, Ludwikowa („Staszycówka”) i Chodzieży.

Od maja do września: do Truskawca, Szczawnicy, Jaremca, Buska i Międzychodu.

Wnioski należy składać możliwie najwcześniej, pożądanę — na 2 miesiące przed terminem, w którym ubezpieczony może skorzystać z leczenia.

Szczegółowe przepisy Zakład wysyła na żądanie. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysł. w Poznaniu.

**Oświadczenie.**

Otrzymałmy poniższe oświadczenie Zarządu Bractwa Żywego Różańca parafii Kowalewo z prośbą o zamieszczenie:

W numerze 9. „Głosu Wąbrzeskiego” z dnia 19. stycznia 1931 r. na stronie 3-iej ukała się wiadomość, dotycząca zabawy, urządzonej przez Bractwo Żywego Różańca parafii Kowalewo w dniu 11. stycznia.

Zarząd Bractwa Żywego Różańca parafii Kowalewo stwierdza niniejszem, że tak przedstawienie p. „Lilje i róże”, jak i zabawa po tem przedstawieniu urządzonej została przez Bractwo w porozumieniu i za zgodą Wbnego księdza Proboszcza parafii Kowalewo, że tak na przedstawieniu jak i na zabawie obecny był ksiądz proboszcz i ksiądz wikary i okoliczne duchowieństwo, że na zabawie nie miało miejsca najmniej sze nawet zakłócenie porządku.

Zarząd uważa urządzenie ewtl. kwesty domowej za mało celowe na podstawie wie lostronnych doświadczeń; nie mógł liczyć na powodzenie tej akcji.

Co do właściwości urządzenia zabawy i przedstawienia, z której przeznaczono czysty zysk na cel szlachetny, Zarząd nie uważa za właściwe z korespondentem „Głosu Wąbrzeskiego” polemizować, uważając opinię jego jako mało poważną i absolutnie niekompetentną w tej sprawie, a zamieszczenie jej w „Głosie Wąbrzeskim” jedynie za wyraz złej woli.

Zarząd Bractwa Żywego Różańca parafii Kowalewo  
(-) Ks. prob. Puppel, przewodniczący.  
(-) Zielińska, sekretarz. (-) Piotrowska, skarbnik.

**U psychjaty.**

„Jakże tam z kleptomanią pańskiej żony?”

„Dziękuję, nie mogę się skarżyć. Znow naznosiła do domu sporo najróżniejszych rzeczy”.

**Czy spełniłeś już swój obowiązek?**

**Złóż ofiarę na bezrobotnych!**  
Ofiary przyjmują: redakcja „Gazety Wąbrzeskiej” oraz p. burmistrz Schwarz (Magistrat).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2  
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.  
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino „SŁOŃCE”

„Belphegor”

Kino „SŁOŃCE”

„Belphegor”

**Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski**

wł. Jan Kaczyński.

Dziś po raz ostatni wielki podwójny program, przebój sezonu!  
Jako pierwszy:**„ZA CENĘ DUSZY I CIAŁA“**

Wzruszający dram. życiowy, odtwarzający stosunki zakulisowe nowoczesnych kabaretów

Jako drugi:

**„Pechowy flirciarz“**

Pikantna farsa francuska oraz wesoła komedja.

**Uwaga! 2 osoby na 1 bilet!****KINO  
SŁOŃCE**Hotel „Pod białym orłem”  
właściciel Fr. Szymański.  
UWAGA! Dziś 2 osoby na 1 bilet!Niebywały rekerdowy program z **Olga Czechową**  
**„Kobieta w płomieniach“**  
i **Lon Chaney'a****„GŁOS Z ZASWIATA“**

We wtorek, środę i czwartek poraz ostatni

**O-K-R-E-T-Y P-U-L-A-P-K-I**

Motto:

Zawarłszy z burzą przymierze,  
W cel wielki wpatrzył swój  
Wśród burz jedziemy rycerze  
W nasz morski ostatni bój!Całkowite zatopienie niemieckiej floty podwodnej! Setki wojennych  
okrętów! Niemiecka flota podwodna. Zdjęcia autentyczne.  
Na scenie: **nowy program ulubionej trupy piekłów.**

Uwaga! Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży

we czwartek o godz. 4 filmu

**„WILKI I SZAKALE MORZA“**

— — Wstęp bezwzględnie po 30 groszy. — —

**Wilki i Szakale  
Anglicy i Niemcy Morza**

Czy Łaskawa Pani już wie?

**że kawa**z mojej palarni jest najlepszą, a kosztuje  
tylko**1/4 funta 0,60 zł?****Jan Hoffman**

Wąbrzeźno.

Rynek 26.

**Za długi**mojej żony Józefy  
z Kaczyńskich Kosakowej  
**nie odpowiadam**  
**Józef Kosak.****Licytacja przymusowa.**W czwartek dnia 12.  
lutego 1931 r. o godz.  
12-tej poł. sprzedawcą  
będzie egzekutor Wy-  
działu Powiatowego  
w majątności Gajewo  
powóz **półkryty, po-  
łowiec trzysiedze-  
niowy, bryczkę zójtą  
resorowa, garnitur do  
miócenia - młockarnię  
i lokomobile.**Wydział Powiatowy  
pow. wąbrzeskiego.**ODMROŻENIE.**Oryginalna maść (z kogut-  
kiem) „MROZOL” leczy i  
goi ranki powstałe od  
odmrożenia. Sprzedają ap-  
teki i sklepy apteczne.**Parcelacyjne**wyborowe osady dogod-  
nie sprzedaje. Pawelec,  
generalny plenipotent,  
Grudziądz, Grobłowa 11.**Porady biurowej**poszukuję. Znam załat-  
wianie spraw sądowych,  
rachunkowość, piszę na  
maszynie, języki polski  
i niemiecki. Oferty do  
„Gazety Wąbrzeskiej”  
pod: Pomocnicza siła  
biurowa.**Sieczkę**ze słomy żytniej  
ma na sprzedaż  
w każdej ilości  
majątność**MAKSWAŁD**

stacja Wąbrzeźno.

**DRUKI**we wszelkich formatach pod gwaran-  
cją spieszego i starannego wykona-  
nia można zamawiać w administracji**Gazety Wąbrzeskiej**

Chełmińska 1 Wąbrzeźno Telefon nr. 69.

Ceny konkurencyjne.

**Mimoza**Długoletnia praktyka w  
kraju i zagranicą**odmładza**usuwa zmarszczki, pry-  
szcze, pory, pot itd. —  
Trwale przyciemnia  
browy i rzęsy. Toruń, ul.  
Piekarzy 43, I p. (obok  
bramy bydgoskiej).**Trzcine**

z jezior miejskich poleca na sprzedaż

**Magistrat m. Wąbrzeźna.**

(—) Schwarz, burmistrz.

**BIAŁY TYDZIEŃ**kolosalny wybór płócien  
i innych białych towarów.Prosimy odwiedzać nas, a każdy wyjdzie zdumiony jak  
jest możliwym**tak tanio sprzedawać!****Sprzedajemy od dnia 3-go lutego 1931 r.****K. i W. ZIĘTAK**

Rynek 19.

Wąbrzeźno.

Telefon 132.